

10 proc.

o tyle wzrosły
od 1 lipca płace
w Hucie Pokój.

WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 26
2015
KATOWICE
16-29.07.2015

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność

Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

www.solidarnosc Katowice.pl

Przed wojną pociąg wiozący turystów z Zakopanego do Krakowa jechał prawie dwa razy krócej niż dzisiaj, a Orbis był jednym z najlepszych biur podróży na świecie. W PRL równy dostęp do zorganizowanego wypoczynku mieli wszyscy obywatele. Tak przynajmniej głosiła ówczesna rządowa propaganda.

Historia wakacyjnych urlopów w Polsce

Polscy pracownicy zyskali prawo do płatnego urlopu wypoczynkowego 93 lata temu jako jedni z pierwszych w ówczesnej Europie. 16 maja 1922 roku Sejm II RP przyjął pionierską Ustawę o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu. Zgodnie z jej zapisami robotnicy po roku zatrudnienia w danym przedsiębiorstwie mieli prawo do 8 dni nieprzerwanego urlopu, z kolei po 3 latach pracy wymiar urlopu rósł do 15 dni. Uprzywilejowaną pozycję mieli pracownicy umysłowi. W ich przypadku po półrocznej pracy przysługiwały dwa tygodnie urlopu, a po roku miesiąć płatnej przerwy w pracy.

Luxtorpedą na wczasy

Nowoczesne prawodawstwo dotyczące płatnych urlopów stworzyło impuls do rozwoju turystyki. W realiach kraju odbudowującego się po zaborach i zniszczeniach I wojny światowej nie było to zadanie proste, a jednak udało się. Już w 1919 roku w Ministerstwie Robót Publicznych powołano Referat Turystyki. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opiekowało się wycieczkami szkolnymi. W 1926 roku podjęta została akcja zakładania w budynkach szkolnych na okres wakacji domów wycieczkowych. Z kolei Ministerstwo Spraw Zagranicznych popularyzowało walory turystyczne Polski, zamieszczając artykuły w zagranicznej prasie. Rozwojem turystyki było zainteresowane także Ministerstwo Komunikacji, które starało się ułatwić podróżnym transport. Z myślą o turystach uruchomiono z Krakowa do Zakopanego Luxtorpedę, pociąg, który pokonywał trasę w 2 godz. i 30 minut. Dzisiaj podróż koleją na tej samej trasie zajmuje prawie 4 godziny.

Z myślą o jadących na wypocznik na początku lat trzydziestych wprowadzono specjalne ulgi na przejazdy PKP do 70 miejscowości turystycznych. Ulgi wahały się od 25 do 66 proc. ceny biletu. Powstawały pierwsze szlaki turystyczne, zarówno piesze jak i rzeczne. Sukcesywnie rosła liczba łóżek w hotelach i pensjonatach. Rozwijała się sieć młodzieżowych schronisk. O ile w 1927 roku z noclegu w schroniskach skorzystało zaledwie niecałe 2500 osób, pięć lat później było ich już grubo ponad 100 tys.



Foto: TSD

Orbis w światowej czołówce

W 1920 roku we Lwowie powstało pierwsze polskie biuro podróży Orbis. W 1933 roku akcje Orbisu kupił państwowy bank Poczta Kasa Oszczędności (późniejsze PKO), a siedziba została przeniesiona do Warszawy. Wkrótce firma zbudowana od zera w kraju, którego jeszcze do niedawna nie było na mapie, znalazła się w gronie 10 najlepszych biur podróży na świecie. W 1939 roku Orbis zatrudniał prawie 600 osób. Miał 155 placówek w kraju i za granicą. Firma obsługiwała w tym roku ponad 5 mln klientów. Orbis rozwinął się w 20-lecie międzywojennym, kiedy na turystykę mogło sobie pozwolić nie więcej niż 10 proc. społeczeństwa, a większość ludności zamieszkiwała tereny wiejskie, gdzie pojęcie czasu wolnego od pracy było zupełną abstrakcją. Nie przetrwało natomiast w realiach III RP. We wrześniu 2010 roku biuro podróży Orbis Travel złożyło wniosek o ogłoszenie upadłości.

FWP i wczasy zakładowe

Po wojnie prawo do zorganizowanego wypoczynku mas pracowniczych zostało zapisane w Konstytucji z 1952 roku: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku. (...) Organizacja wczasów, rozwój turystyki, uzdrowisk, urządzeń sportowych, domów kultury, klubów, świetlic, parków i innych urządzeń wypoczynkowych stwarzają możliwości zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi”.

Tuż po wojnie utworzono Fundusz Wczasów Pracowniczych, pierwszą podporządkowaną państwu organizację zajmującą się organizowaniem urlopowych wyjazdów klasie robotniczej. Wydawaniem skierowań na dwutygodniowe wczasy z FWP zajmowały się oficjalnie peerełowskie związki zawodowe i rady zakładowe. W rzeczywistości jednak, zwłaszcza w latach stalinizmu, na takie wczasy trzeba było sobie zastrzyżyc. Na turnusy w

najatrakcyjniejszych miejscach mogli liczyć przede wszystkim urzędnicy państwowi, partyjni aktywi i przodownicy pracy.

Zdobycz socjalizmu w postaci upowszechnienia zorganizowanego wypoczynku „dla każdego” była stałym tematem przekazu propagandowego. „W domu dawnego Yacht Clubu przed wojną bawiła się wybrana grupka sanacyjnych oficerów – wyjaśniał lektor Polskiej Kroniki Filmowej z 1950 roku. Kamera pokazywała obrazki uśmiechniętych, opalonych wczasowiczów w eleganckim ośrodku wczasowym. – Dziś Augustów rozbrzmiewa śmiechem przodowników pracy i racjonalizatorów, budowniczych i inżynierów, urzędniczek i tkaczek – mówił głos zza kadru.

W kolejnych latach rola FWP osłabła na rzecz wyrastających jak grzyby po deszczu zakładowych ośrodków wczasowych. Własne ośrodki w górach nad jeziorami i nad Bałtykiem posiadały zarówno wielkie przemysłowe zakłady, jak i mniejsze firmy. W

rekordowym 1978 roku na wczasach zorganizowanych przebywało ponad 4,5 mln Polaków, z tego blisko 4 mln w ośrodkach zakładów pracy. Po 1989 roku część z nich popadła w ruinę podobnie jak zakłady, do których należały. Inne trafiły w ręce prywatne, a jeszcze inne funkcjonują do dzisiaj w powiązaniu kapitałowym z dużymi zakładami pracy, ale na zasadach rynkowych, zazwyczaj jako wyodrębnione spółki.

Równi i równiejsi

Warto pamiętać, że choć w oficjalnej propagandzie umasowienie zorganizowanego wypoczynku przedstawiano jako zdobycz socjalistycznego egalitarnego państwa, w rzeczywistości od samego początku komunistyczne elity miały do dyspozycji osobne, luksusowe kurorty odizolowane od reszty społeczeństwa wysokimi ogrodzeniami. Pod koniec pierwszej dekady Polski Ludowej zaczęły powstawać specjalne ośrodki wczasowe

dla pracowników KC PZPR i Urzędu Rady Ministrów. Były to obiekty całkowicie odgródzone od zewnętrznego świata z własnymi plażami i parkami ciągnącymi się przez dziesiątki kilometrów. Nierzadko nawet okoliczni mieszkańcy nie wiedzieli co mieści się za wysokim parkanem pilnie strzeżonym przez uzbrojonych wartowników. Najstojniejszym tego typu ośrodkiem był Łask, ulubione miejsce wypoczynku Władysława Gomułki. Kurort był ulokowany między dwoma jeziorami i zajmował blisko 60 tys. hektarów. Na potrzeby kompanii wartowniczej wysiedlono okoliczne wsie. W skład zabudowań kurortu wchodziła m.in. stadnina koni, hodowla myśliwskich psów, garaże pełne luksusowych samochodów i przystań z równie ekskluzywnymi motorówkami. Dla wypoczywających w Łasku prominentów pocztą lotniczą sprowadzano egzotyczne przysmaki, takie jak homary czy ostrygi.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

LICZBA tygodnia

46 proc.

aż tylu młodych Polaków rozważa emigrację po zakończeniu studiów – wynika z badania Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami. Powodem tej decyzji jest głównie brak pracy w Polsce. Ale też zdaniem młodych ludzi polskie firmy oferują zdecydowanie mniej niż zachodnie. Są przekonani, że w Polsce pracować będą na śmieciówkach. Praca za granicą kojarzy im się m.in. z lepszymi perspektywami zawodowymi, wyższymi zarobkami i szansą na szeroko pojęty rozwój. Co trzeci ankietowany zaznacza, że chce być traktowany przez pracodawcę po partnersku. 26 proc. z nich zadeklarowało, że w pracy najważniejsza jest możliwość pogodzenia życia zawodowego z prywatnym.

KRÓTKO

Wynegocjowali nagrodę z zysku



Foto: pixabay.com/PublicDomainPictures

» **2500 ZŁ BRUTTO PREMII SPECJALNEJ** otrzymali 10 lipca pracownicy sześciu krajowych oddziałów Polskiej Spółki Gazownictwa: w Zabrze, Gdańsku, Poznaniu, Tamowie, Warszawie i we Wrocławiu. To efekt porozumienia związków zawodowych z zarządem spółki w sprawie wypłaty nagrody z zysku za 2014 rok. Na początku kwietnia związki zawodowe działające w PSG wszczęły spór zbiorowy z pracodawcą, domagając się wypłaty nagrody z zysku za ubiegły rok. Po zapowiedzi związkowców, że są gotowi do rozpoczęcia akcji protestacyjnych, 28 kwietnia zarząd firmy zdecydował się na podpisanie porozumienia z reprezentantami załogi. – Pracodawca przyznał pracownikom nagrodę pod warunkiem, że odstąpimy od planowanych protestów. Ale wysokość tej premii specjalnej jest niższa niż postulowaliśmy. Zarząd z góry zaznaczył, że nie da więcej niż 2500 zł brutto – mówi Beata Pawlikowska, przewodnicząca Solidarności w zabrzańskim PSG. Zgodnie z porozumieniem w najbliższym czasie wszyscy pracownicy PSG mają otrzymać jeszcze jedną premię. Do podziału wśród załogi pozostało 26 mln zł z funduszu premialnego na 2015 rok. – Jesteśmy w trakcie rozmów na temat sposobu ich wypłaty. To są bardzo ciężkie negocjacje. Nam zależy na tym, by wszyscy pracownicy dostali po równo. Natomiast pracodawca stoi na stanowisku, by większe pieniądze dać kierownikom – informuje przewodnicząca. Dodaje, że zawarte porozumienie gwarantuje też załodze PSG wypłatę premii na Boże Narodzenie w wysokości 1350 zł brutto. Zarząd zobowiązał się również do wstrzymania do 30 czerwca 2016 roku decyzji o zmianach w strukturze organizacyjnej PSG. Jak podkreślają związkowcy, ten zapis porozumienia był dla nich szczególnie ważny. – Nieuchronną konsekwencją tych zmian byłoby zwolnienie grupowe pracowników – wyjaśnia Beata Pawlikowska. Spółka PSG wchodzi w skład Grupy Kapitałowej Polskiego Górnictwa Nafty i Gazownictwa. Łącznie zatrudnia ponad 10 tys. pracowników.

BG



PIĘĆ pytań

Dominik Kolorz, przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Pomagam Pawłowi Kukizowi

Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz został reprezentantem Ruchu Pawła Kukiza w województwie śląskim. Co to oznacza?

– Śląsko-dąbrowska Solidarność i ja pomagaliśmy Pawłowi w trakcie wyborów prezydenckich. Efektem kampanii prezydenckiej Pawła są narodziny na polskiej scenie politycznej obywatelskiego ugrupowania, którego celem jest zmiana obecnego systemu i oddanie władzy zwłaszcza przez partyjne kliki w ręce obywateli. To powstające ugrupowanie potrzebuje pomocy w budowie struktur organizacyjnych i ja w tej budowie Pawłowi pomagam.

To funkcja polityczna, społeczna?

– To funkcja społeczna. Chcę wyraźnie podkreślić – i już dawno powiedziałem Pawłowi – że nie będę startował w wyborach do parlamentu, że nie interesują mnie żadne ministerialne stołki i że po wyborach śląsko-dąbrowska Solidarność – niezależnie od tego, czy temu Ruchowi w wyborach powiedzie się lepiej, czy gorzej – będzie robiła to, co jest jednym z zasadniczych zadań związku, czyli dbała o prawa pracownicze i kontrolowała poczynania władzy, obojętnie kto tę władzę będzie sprawował.

To funkcja społeczna.

Nie będę startował w wyborach do parlamentu, nie interesują mnie żadne ministerialne stołki.

Na czym dokładnie polega rola reprezentanta Ruchu?

– Zasadniczą rolą reprezentanta jest pomoc w uporządkowaniu organizacyjnym ugrupowania, bo pojawił się tam chaos i szum informacyjny. Ludzie myśleli, że komitety referendalne, które powstały w związku z ogłoszonym referendum w sprawie JOW to praktycznie to samo co Ruch Kukiza. W tych komitetach pojawiały się dziwne osoby, wzbudzające, delikatnie mówiąc, mieszane uczucia. Pojawili się ludzie, którzy wręcz usiłowali przechwycić ten Ruch. To wywołało niestabilny przekaz medialny, sugerujący, że jakaś beżładna masa chce przejąć władzę, nie mając żadnych pomysłów, żadnego celu poza samym przejęciem władzy. Konieczne było pilne uporządkowanie organizacyjne i ta praca się toczy. Wkrótce Paweł Kukiz

przedstawi strategię Ruchu i myślę, że to będzie strategia dobrych zmian w Polsce. **Czy jako reprezentant Ruchu będziesz brał udział w tworzeniu list wyborczych?**

– To jedno z moich zadań. Chodzi m.in. o to, aby na listy wyborcze nie dostawali się ludzie o wątpliwych kwalifikacjach moralnych, jacyś karierowicze. Będą pomagał w tworzeniu list Ruchu, przy czym zaznaczam, że będzie się to odbywać zespołowo, w procesie szerokich konsultacji, a nie tak, że reprezentant Ruchu czy mąż zaufania w danym okręgu będzie miał wyłączność decyzyjną.

Czy będziesz zachęcał członków śląsko-dąbrowskiej Solidarności do poparcia Ruchu Kukiza w wyborach parlamentarnych?

– Solidarność to niezależny związek wolnych ludzi o różnych poglądach i sympatiach politycznych. Każdy ma swój rozum i wybiera sam. Ja nikomu nie będę nic nakazywał, nic narzucał. Nie będę mówił, że powinien głosować na Kukiza czy na PiS. Co najwyżej mogę zasugerować, aby nie głosowali na partię rządzącą i jej klony, które udają ugrupowania antyestablishmentowe, a w rzeczywistości są dziećmi tego establishmentu – bo to są po prostu partie antyzwiązkowe i antypracownicze.

POD

CHODZI O TO zwłaszcza...

To już kolejny taki rok. Usiłuję rzutem na taśmę skłecić felieton i jakoś doczołgać się do urlopu. Problem w tym, że znów nic mnie nie zachwyca, choć powinno zachwycać, nic mnie nie wzrusza, nie śmieszy, nie wkurza. Żaloszne umizgi pani premier wzbudzają wyłącznie uśmiech politowania. Rytualne przedwyborcze napażanki, gierki i podsrywanki wewnątrzpartyjne przyciągają uwagę wyłącznie najbardziej wytrwałych koneserów przypalonego bigosu hultajskiego. Gdzie okiem sięgnąć nuda, powtórki powtórek, zero punktu zaczeplenia. Męczyłem się niczym piarowcy kolejowej Ewy, mistrzowie autoparodii, gdy nagle nadleciał mój zbawca, prawdopodobnie największa sowa na świecie. Chłopie, ptaszyno, z nieba rozgwieżdzonego mi spadłeś. Wreszcie ktoś w tym nudnym sezonie wakacyjnym zrobił coś, co wzbudziło moje głębokie zainteresowanie.

Ta ptaszyna to puchacz, który zwiął z krakowskiego zoo razem z kolegą orłem. Udało im się na skutek dziwnych okoliczności przyrody, a konkretnie nawałnicy, która przeszła początkiem lipca nad smoczym grodem i podkrakowskim zoologiem. Burza zniszczyła woliery i otworzyła ptakom granice. Puchacz z sąsiadem orłem postanowili to wykorzystać i zwiali. Początkowo im kibicowałem, podziwiałem odwagę i brawurową ucieczkę. Mój entuzjizm kibicowania uciekinierom zgąśł, gdy dowiedziałem się, że obaj ptacy nie byli stanu wolnego i może nie tyle z opresyjnego zoo uciekali, ile od swoich małżonek. Obie samice zostały w zoo, a chłopaki poleciały w długą. Czy jeszcze kiedyś wrócą? Część pracowników zoo liczy, że tak, bo podobno ptaki obu tych gatunków tworzą trwałe pary, latają za sobą, nawołują się, pohukując. Ale to już tydzień mija, a chłopów ni ma. Rozumiem zew wolności, ale gdzie odpowiedzialność. Dlaczego pan puchacz nie zabrał ze sobą pani puchaczowej, a pan orzeł pani orłowej? Czy może najpierw chcą urządzić gniazdo za grani-



Foto: esmem

Puchacz zwyczajny, po łacinie zwie się *Bubo bubo*, co podobno brzmi jak odgłos wydawany przez tego ptaka. **Niemcy nazywają puchacza po prostu Uhu.**

camy zoo, a potem ściągnąć tam partnerki? Czy może poznają nowe panie i na dobre osiadą w nowym miejscu gniazdowania? A może jednak wrócą? Tylko z czym i do czego?

Podobno najgorsza na emigracji jest tęsknota. Poczytałem trochę w internetach na temat puchacza, chcąc dowiedzieć się, czy potrafi tęsknić za ojczystym zoo. Dużo różnych rzeczy piszą, ale akurat tej kwestii nikt tego nie badał. Piszą za to inne ciekawe rzeczy. Puchacz zwyczajny, po łacinie zwie się *Bubo bubo*, co podobno brzmi jak odgłos

wydawany przez tego ptaka. Niemcy nazywają puchacza po prostu Uhu. Po polsku i w innych językach słowiańskich puchacz to puchacz, bo krzyczy „pu-hu”. Nie znają innego słowa, tylko to jedno. I samiec, i samica, z tym że ona to „pu-hu” wykrzykuje o oktawę wyższym głosem. To rzuca mi nowe światło na kwestię ucieczki pana puchacza. Oktawa wyżej to poważna sprawa. Mogą uszy boleć. Nawet jeśli to tylko zwyczajne, codzienne „pu-hu”.

Kobięca oktawa, albo i dwie wyżej to jednak norma. Również wśród innych gatunków. I raczej nie to spowodowało, że puchacz odleciał w nieznaną. Więc co? Rzecz jest skomplikowana. Trudno to ocenić w ludzkich kategoriach. Tu nie da się ułożyć bajki z morałem, stanąć albo po stronie puchacza, albo puchaczowej. On uciekł, ona została. Oboje podjęli życiową decyzję, nie wiedząc, że to właśnie decyzja życiowa. Orzeł i orłowa też.

JEDEN Z DRUGA:)

Jeżeli zarząd naszego zakładu nie przestanie łamać podstawowych zasad dialogu społecznego i praw pracowniczych, zmuszeni będziemy rozpocząć czynną akcję protestacyjną – zapowiadają związki zawodowe z gliwickim Oplu.

Konflikt w gliwickim Oplu

W General Motors Manufacturing Poland (GMMP) w Gliwicach trwa spór zbiorowy. 6 lipca liderzy związków zawodowych działających w fabryce zorganizowali briefing prasowy, podczas którego poinformowali o przyczynach konfliktu trwającego w zakładzie. – Sytuacja jest coraz bardziej poważna. Dostrzegając to wszystkie działające w firmie związki zawodowe, dlatego występujemy razem i mówimy jednym głosem. Pracodawca jednostronnie i z naruszeniem przepisów prawa pracy wprowadza rozwiązania niekorzystne dla pracowników – mówi Mariusz Król, przewodniczący Solidarności w GMMP.

Jednym z głównych powodów narastającego sporu w gliwickiej fabryce Opla jest jednostronne wprowadzanie przez pracodawcę szkodliwych – w ocenie związkowców – dla pracowników i ich rodziny zmian w Regulaminie pracy GMMP. – Chodzi o wprowadzanie sześciodniowego tygodnia pracy dla kolejnych grup pracowników. Wdrożenie tych zmian doprowadziło do sytuacji, w której pracownicy muszą być dyspozycyjni „na gwizdek” w soboty, w niedziele i w święta bez względu na swoje życie rodzinne i bez dodatkowych pieniędzy za pracę w godzinach nadliczbowych – mówi szef Solidarności w gliwickim Oplu. – Trudno to ocenić inaczej niż jako kolejną formę oszczędności wyłącznie kosztem



Foto: TSD

pracowników, kosztem ich życia osobistego i niskich wynagrodzeń, na dodatek z naruszeniem obowiązujących w Polsce przepisów prawa pracy i elementarnych zasad współżycia społecznego – dodaje przewodniczący.

Po briefingu prasowym związków zawodowych i zapowiedzi protestów zarząd gliwickiego Opla przystąpił do rozmów w ramach sporu zbiorowego. Jak dotąd odbyły się dwie rundy negocjacji 10 i 15 lipca, nie przyniosły one jednak zbliżenia stanowisk.

– Pracodawca nie przedstawił żadnych propozycji rozwiązania sporu. Podjęliśmy decyzję, że na następne spotkanie, które ma się odbyć 16 lipca, przygotowujemy własny projekt porozumienia i liczymy, że pracodawca zrobi to samo – podkreśla Mariusz Król.

6 lipca liderzy działających w gliwickim Oplu central związkowych poprosili o interwencję w sprawie napiętej sytuacji w gliwickiej fabryce prezesa koncernu Adam Opel AG Karla-Thomasa Neumanna – Dążąc do zapew-

nienia jak najlepszego wizerunku marki Opel/Vauxhall, obejmującej swoim działaniem GMMP Gliwice organizacje związkowe zwracają się o natychmiastowe wycofanie nieuzgodnionych zmian z Regulaminu Pracy GMMP oraz niezwłoczne wznowienie w naszym zakładzie rzeczywistego dialogu społecznego, prowadzonego w dobrej wierze z poszanowaniem partnerów społecznych – czytamy w petycji przesłanej do prezesa Neumanna 6 lipca.

ŁUKASZ KARZMARZYK

KRÓTKO

Podwyżka płac w Hucie Pokój

» ŚREDNIO O 10 PROC. WZROSŁY OD 1 LIPCA płace pracowników Huty Pokój w Rudzie Śląskiej. Porozumienie w tej sprawie podpisali z pracodawcą przedstawiciele trzech działających w zakładzie związków zawodowych. – Wpływ na wysokość tych podwyżek będą miały m.in. liczba przepracowanych godzin roboczych, nadgodzin, a także charakter wykonywanej pracy. Ludzie zatrudnieni na stanowiskach nierobotniczych mogą liczyć na wzrost płac wynoszący średnio 300 zł brutto – wyjaśnia Józef Skudlik, przewodniczący zakładowej Solidarności. Podczas negocjacji płacowych związkowcy wskazywali, że podwyżek w hucie nie było od trzech lat. – To był nasz jedyny argument, bo obecnie nasz zakład nie odnotowuje najlepszych wyników, podobnie zresztą jak cała branża hutnicza. O podwyżkach zdecydowała dobra wola pracodawcy. Wszyscy liczymy, że po dokonanej już zmianie właściciela Huty Pokój zmienia się też możliwości zakładu m.in. pod względem sprzedaży naszych produktów oraz zakupu wsadu – mówi przewodniczący. Huta Pokój w Rudzie Śląskiej zatrudnia ponad 1000 pracowników. Zakład m.in. produkuje blachy i profile gorącowalcowane, profile zimnogięte i konstrukcje stalowe.

Wywalczyli wzrost dodatku nocnego

» O OKOŁO 170 ZŁ BRUTTO WZROSŁ od lipca dodatek za pracę w nocy w Centrum Serwisowym dla Pendolino. Wysokość dodatku uzależniona jest od stawek osobistego zaszerogowania pracowników. Podwyżka dodatku to efekt porozumienia pomiędzy pracodawcą a związkowcami z Solidarności ze spółki Alstom Konstal. Związkowcy podkreślają, że negocjacje w sprawie wyższego dodatku nocnego były dla nich szczególnie ważne, bo spora część czasu pracy załogi Centrum Serwisowego dla Pendolino w Olszynie Grochowskiej przypada na godziny nocne. – To właściwie jedyna pora na naprawy usterek i awarii w pociągach – wyjaśnia Karol Pluszczyk, przewodniczący Solidarności w spółce Alstom Konstal w Chorzowie. We wrześniu związkowcy zamierzają rozpocząć kolejne negocjacje z pracodawcą. – Będziemy rozmawiać na temat następnej podwyżki dodatku nocnego. Wystąpiliśmy też do zarządu o skrócenie czasu rozliczeniowego w spółce z rocznego do trzymiesięcznego – informuje przewodniczący.

Podwyżki w SOK

» O 100 ZŁ BRUTTO WIĘCEJ otrzymali 10 lipca razem z wypłatą za czerwiec pracownicy Komendy Regionalnych Straży Ochrony Kolei w całej Polsce. Podwyżka będzie wliczona do ich stawek zasadniczych. Wzrost wynagrodzeń wynegocjowały z pracodawcą działające w komendach związki zawodowe. Jak informują związkowcy Solidarności z Komendy Regionalnej Straży Ochrony Kolei w Katowicach, kwota podwyżki to efekt kompromisu, na który zdecydowały się obie strony negocjacji. – Zawnioskowaliśmy o 200 zł brutto do pensji, ale dla pracodawcy to była zbyt wygórowana kwota. W rezultacie mieliśmy do wyboru, albo ludzie będą zarabiać o 100 zł więcej, albo podwyżki nie będzie wcale. W tej sytuacji uznaliśmy, że do wzrostu płac czasem rozsądniej jest dochodzić małymi krokami – mówi Leszek Samulski, przewodniczący zakładowej Solidarności. Dodaje, że pracownicy przyjęli to ze zrozumieniem. – Ludzie na pewno oczekiwali na więcej. Ale też mają świadomość, że większy wzrost zarobków mógłby w przyszłości zdecydować o zwolnieniach w naszej firmie – wskazuje przewodniczący. Komendy Regionalne SOK w całym kraju zatrudniają blisko 3,5 tys. pracowników. W województwie śląskim jest ich ponad 400. SOK znajduje się w strukturach spółki PKP Polskie Linie Kolejowe SA.

OPRAC. BEA

Połączenie placówek oznacza zwolnienia

Pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu sprzeciwiają się połączeniu ich placówki z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach. W ich ocenie w wyniku połączenia prace może stracić kilkadziesiąt osób.

Pogłoski o planach łączenia raciborskiej placówki z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach pojawiły się już kilka miesięcy temu. 15 lipca na stronie Ministerstwa Zdrowia ukazał się projekt rozporządzenia w tej sprawie. – To wszystko działo się ponad naszymi głowami. Jeżeli nic w tej sprawie się nie zmieni, rozpoczniemy akcję protestacyjną – mówi Teresa Kłosek, przewodnicząca Solidarności w RCKiK.

RCKiK w Raciborzu zatrudnia blisko 140 pracowników. Dostarcza krew do 10 szpitali znajdujących się w zachodniej części województwa śląskiego. Ma też odbiorców krwi i osocza w całej Polsce. W ocenie pracowników RCKiK zapowiadane przez resort zdrowia połączenie doprowadzi do zwolnień pracowników raciborskiego centrum. – Chodzi nie tylko o administrację i pracowników gospodarczych,



Foto: pixabay.com/mostlimb

ale również o personel medyczny. Jeśli połączymy się z Katowicami, preparatyka i pion laboratoryjny u nas stracą rację bytu. Obawiamy się, że działalność naszej placówki zostanie ograniczona do punktu poboru krwi, a większość pracowników zostanie albo zwolniona, albo otrzyma propozycję dojazdu do pracy z Raciborza do Katowic – tłumaczy przewodnicząca.

Jak podkreśla, zapowiadane przez resort zdrowia połączenie

spowoduje również negatywne konsekwencje dla pacjentów szpitali, które raciborski ośrodek zaopatruje w krew. – W sytuacji zagrożenia życia liczy się każda minuta. Jeśli krew do obsługiwanych przez nasz szpitali będzie musiała jeździć aż z Katowic, pacjenci na pewno na tym ucierpią – wskazuje Teresa Kłosek.

W uzasadnieniu projektu rozporządzenia resortu zdrowia w sprawie przyszłości raciborskiego centrum,

jako powód planowanego połączenia podano przede wszystkim długi tej placówki. Jednak jak wskazuje przewodnicząca zakładowej Solidarności problemy finansowe RCKiK powstały w wyniku przeszacowanej inwestycji związanej z rozbudową i modernizacją placówki. Inwestycja była współfinansowana i – przynajmniej w teorii – nadzorowana przez Ministerstwo Zdrowia. Budowa ruszyła w 2007 roku. Resort przeznaczył na ten cel ponad 13 mln zł dotacji, reszta miała pochodzić ze środków własnych placówki. W miarę prowadzonych prac całkowity koszt inwestycji drastycznie wzrósł do poziomu 30 mln zł. – Na finansowanie budowy zaciągano kredyty i przez to popadliśmy w finansowe kłopoty. Przez kilka lat ministerstwo nie interesowało się dlaczego budowa się przedłuża i dlaczego ciągle rośnie jej koszt. Dopiero w grudniu ubiegłego roku zmienił się dyrektor RCKiK, ale długi pozostały – W tej chwili centrum jest zadłużone na ok. 7 mln zł, ale straty mogą być większe, bo budowa najprawdopodobniej nie została jeszcze do końca rozliczona – zaznacza Teresa Kłosek.

KAR

KRÓTKO

Dodatek kosztem wakatów

» **W NAJBLIŻSZYCH DNIACH PREZYDENT POWINIEN PODPISAĆ** nowelizację ustawy o Państwowej Straży Pożarnej, zmieniającą zasady wypłaty dodatku za wysługę lat dla funkcjonariuszy z długim stażem. Zyskają strażacy, którzy w PSP przepracowali więcej niż 25 lat. Wyższy dodatek zostanie im wypłacony z wyrównaniem od stycznia tego roku. Na ten cel potrzeba 8 mln 250 tys. zł, ale zmiana ustawy nie wiąże się ze zwiększeniem budżetu straży.

– Komendanci nie mają pieniędzy. Aby zrealizować zapisy ustawy, będą musieli zrezygnować z uzupełnienia wakatów. Części funkcjonariuszy wypłacą wyższy dodatek za wysługę lat, ale nie przyjmą do służby nowych osób – mówi Damian Kochoń, przewodniczący Śląskiej Sekcji Pożarnictwa NSZZ Solidarność.

Zdaniem związkowców podwyższenie dodatku za wysługę lat bez przyznania środków na ten cel jest tylko i wyłącznie elementem kampanii wyborczej koalicji rządzącej. – W mediach już zaczęły pojawiać się nieprawdziwe informacje dotyczące rzekomych podwyżek w straży pożarnej. Dziennikarze myślą podwyżki z dodatkiem za wysługę lat i pomijają fakt, że nie przysługują on wszystkim funkcjonariuszom – zaznacza Damian Kochoń.

Nowelizacja ustawy została przegłosowana przez Sejm w kwietniu tego roku. Dodatek stażowy, tak jak do tej pory, będzie wypłacany funkcjonariuszom, którzy w PSP przepracowali 20 lat. Jego wysokość będzie wzrastała o 2 proc. stawki zasadniczej rocznie, do 35 lat pracy. Obecnie dodatek wzrasta tylko do 25 lat stażu i przez kolejne lata służby wypłacany jest w tej samej wysokości. Dodatkowe obciążenie zostanie nałożone na komendantów jednostek PSP w momencie, gdy w straży trwa akcja protestacyjna ogłoszona przez Krajową Sekcję Pożarnictwa NSZZ Solidarność. Związkowcy domagają się m.in. zwiększenia budżetów komend miejskich i powiatowych, rewaloryzacji wynagrodzeń za lata 2008-2014 oraz rekompensaty za służbę w godzinach nadliczbowych z 60 proc. do minimum 100 proc. stawki godzinowej strażaka.

Nagrody w MOPS

» **ŚREDNIO PO 2300 ZŁ BRUTTO NAGRODY SPECJALNEJ** otrzymali pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wodzisławiu Śląskim. Na ich konta pieniądze wpłynęły 8 lipca. Nagroda to finansowy bonus za zaangażowanie personelu MOPS w pracę w pierwszym półroczu. O jej wypłatę zwrócili się do pracodawcy działające w ośrodku związki zawodowe.

– Pani dyrektor przy każdej okazji podkreśla, że pracownicy ośrodka bardzo solidnie pracują. Dlatego tym łatwiej było nam rozpocząć z nią rozmowy na temat dodatkowych pieniędzy za ich dobrą robotę. Nasz wniosek o premię spotkał się z jej zrozumieniem, bo w naszym MOPS już od kilku lat nie było podwyżki płac – mówi Jolanta Przybyła, przewodnicząca zakładowej Solidarności. Wysokość nagród uzależniona została od zaangażowania pracowników w służbowe obowiązki. – Indywidualne różnice w kwotach nagród są niewielkie. Uzgodniliśmy z pracodawcą, że należy wyróżnić zwłaszcza tych ludzi, którzy wykonywali dodatkowe zajęcia oraz nie zdarzyła im się absencja chorobowa w pracy. Nieco mniejsze pieniądze dostali pracownicy, którzy w pierwszym półroczu przebywali na zwolnieniach lekarskich – informuje Jolanta Przybyła. Przy okazji rozmów z pracodawcą na temat wypłaty premii związkowcy poruszyli również kwestię podwyżek dla pracowników ośrodka. Dyrektor zadeklarowała, że o wzroście płac w MOPS będzie rozmawiała z prezydentem miasta. MOPS w Wodzisławiu Śląskim zatrudnia 57 pracowników. Średnia płaca w ośrodku wynosi 2,5 tys. zł brutto.

AGA, BEA

W Poczcie Polskiej zaczął obowiązywać nowy Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Negocjacje zapisów tego dokumentu trwały niemal rok. W firmie w dalszym ciągu trwa spór zbiorowy na tle płacowym.

ZUZP w Poczcie Polskiej

Na pewno sukcesem jest to, że w nowym układzie udało się utrzymać w dotychczasowym kształcie uprawnienia pracowników Poczty Polskiej, m.in. dodatki stażowe, nagrody jubileuszowe czy odprawy emerytalne – mówi Bogumił Nowicki, szef Solidarności Pracowników Poczty Polskiej. – W trakcie negocjacji musieliśmy też pójść na pewne ustępstwa. Chodzi przede wszystkim o nowy system premiowania, który w naszej ocenie zamiast stanowić element motywowania pracowników, jest raczej instrumentem pozwalającym pozbawić pracowników premii, np. w sytuacjach, gdy będzie trzeba poprawić wynik ekonomiczny spółki lub ukryć błędy w zarządzaniu firmą – dodaje przewodniczący.

Poprzedni ZUZP w Poczcie Polskiej został wypowiedziany przez pracodawcę w lipcu ubiegłego roku. Dokument ten funkcjonował zaledwie 4 lata i w ocenie Solidarności nie było merytorycznych podstaw do jego wypowiedzenia. Jak podkreśla Bogumił Nowicki, negocjacje nowego układu również były bardzo trudne. – Pracodawca zamiast negocjować ze związkami zawodowymi, tak jak robi się to w całym cywilizowanym świecie, wynajął zewnętrzną kancelarię prawną, która prowadziła rozmowy w jego imieniu. Ostatecznie udało się jednak podpisać nowy układ i obronić większość uprawnień pracowników zapisanych w



Foto: TSD

poprzednim ZUZP – podkreśla szef pocztowej „S”.

Od grudnia 2014 roku w Poczcie Polskiej trwa spór zbiorowy na tle płacowym. Solidarność domaga się 400 zł brutto podwyżki płac zasadniczych wszystkich pracowników spółki. W ocenie związkowców wzrost wynagrodzeń w tej wysokości zrekompensowałby pracownikom straty wynikające z nowego systemu premiowania.

Ostatnie znaczące podwyżki wynagrodzeń pracownicy pań-

stwowego operatora pocztowego otrzymali w 2008 roku dzięki strajkowi przeprowadzonemu wówczas przez NSZZ Solidarność. – Nasze wynagrodzenia w ciągu ostatnich 10 lat zmalały o 20 proc. w stosunku do przeciętnego wynagrodzenia w przedsiębiorstwach. To pokazuje skalę pauperyzacji naszych pracowników. Obecnie średnia płaca w Poczcie Polskiej wynosi ok. 3200 zł brutto, a należy pamiętać, że wliczane są do niej zarobki kadry kierowniczej,

menadżerskiej i zarządu. Mamy nadzieję, że pozostałe związki zawodowe działające w naszej firmie przyłączą się do zgłoszonych przez Solidarność żądań płacowych – mówi Bogumił Nowicki.

Poczta Polska jest jednym z największych pracodawców w kraju. Łącznie zatrudnia blisko 80 tys. osób. W ubiegłym roku pracownicy spółki wypracowali zysk na poziomie 142 mln zł brutto. To wynik o 52 proc. lepszy niż rok wcześniej.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Podwyżki w ŚUM

Podwyżki płacy zasadniczej w kwocie od 166 zł do nawet 390 zł netto otrzymają 30 sierpnia i 1 września pracownicy wszystkich grup zawodowych ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach. Wyższe wynagrodzenia zostaną wypłacone z wyrównaniem od 1 stycznia 2015 roku.

Wzrost płac na uczelni zamyka realizację rządowej ustawy zakładającej w latach 2013-2015 coroczny wzrost wynagrodzeń w uczelniach publicznych. – To trzecia, a zarazem ostatnia podwyżka płac dla naszych pracowników. Sądzę, że wszyscy powinni być nimi usatysfakcjonowani. Społeczność naszej uczelni bardzo dobrze przyjęła też fakt, że wzrost płac jest jednakowy dla poszczególnych stanowisk – podkreśla Danuta Jarosz, przewodnicząca Solidarności na Śląskim Uniwersytecie Medycznym.

W tym roku na podwyżki płac dla pracowników ŚUM resort zdrowia przeznaczył ponad 14 mln 737 tys. zł, czyli o około miliona złotych więcej niż w roku ubiegłym.

2 lipca uczelniane związki zawodowe podpisały z pracodawcą porozumienie płacowe regulujące tegoroczny wzrost płac dla pracowników-nauczycieli oraz dla pracowników nie będących nauczycielami. Przy podziale środków kierowali się

zasadą, że kwota podwyżek na poszczególnych stanowiskach musi być taka sama.

Podwyżki płac o 390 zł otrzymali profesorowie zwyczajni. Profesorowie nadzwyczajni będą zarabiać więcej o 375 zł. Płace profesorów ŚUM wzrosną o 370 zł, adiunktów habilitowanych o 365 zł, a adiunktów bez habilitacji o 360 zł. Starsi wykładowcy ze stopniem doktora otrzymają na rękę 355 zł podwyżki. Płace pracowników naukowo-technicznych, biblioteki i administracji podwyższone zostały o 290 zł. Robotnicy zatrudnieni w ŚUM dostaną wypłaty wyższe o 219 zł, a pracownicy obsługi o 166 zł.

Danuta Jarosz dodaje, że wzrost płac odnotują także pracownicy domów studenckich ŚUM, mimo że rządowa dotacja w ogóle nie przewidywała dla nich podwyżek. Pieniądze na podwyżki dla tych pracowników wygenerowane zostały ze środków własnych uczelni. Zarobki pracowników administracji domów studenckich uczelni wzrosną o 290 zł na rękę. Obsługa akademików zarabiać będzie o 166 zł więcej. – Zadbaliśmy o to, by dostali takie same podwyżki jak pracownicy naszej uczelni zatrudnieni na analogicznych stanowiskach – informuje Danuta Jarosz.

Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach zatrudnia blisko 2300 pracowników.

BEA

Wzrosły płace i premie w Akademii Muzycznej

O 10 proc. wzrósł fundusz premiowy dla pracowników Akademii Muzycznej w Katowicach. Wraz z ostatnią wypłatą pracownicy uczelni otrzymali też indywidualne podwyżki płac zasadniczych z wyrównaniem od stycznia.

Wzrost wynagrodzeń w Akademii Muzycznej to efekt rządowej ustawy zakładającej w latach 2013-2015 podwyżki płac dla pracowników wyższych szkół publicznych. W tym roku katowicka Akademia Muzyczna otrzymała dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na kwotę 1 mln 832 tys. zł. Władze uczelni przy akceptacji działających tam związków zawodowych zdecydowały, że przeznaczą je nie tylko na podwyżki dla pracowników, ale też na zwiększenie zakładowego funduszu premiowego. Iwona Bias, przewodnicząca uczelnianej Solidarności podkreśla, że podwyżki i premie w Akademii Muzycznej mają bardzo indywidualny charakter i uzależnione są m.in. od wiedzy, kwalifikacji, zaangażowania w działalność uczelni i umiejętności współpracy w zespole. – Najważniejsze, że dzięki rządowej dotacji udało nam się pokryć finansowe skutki tegorocznego wzrostu płacy minimalnej. Z tego cieszymy się najbardziej – mówi Iwona Bias.

Akademia Muzyczna w Katowicach zatrudnia ponad 300 pracowników.

BG

Pod koniec czerwca posłowie przegłosowali nowelizację Kodeksu pracy dotyczącą ograniczenia stosowania terminowych umów o pracę. Po wejściu zmian w życie pracodawca nie będzie mógł zatrudniać pracownika na czas określony dłużej niż przez 33 miesiące. Czwarta umowa terminowa podpisana z tym samym pracownikiem stanie się umową o pracę na czas nieokreślony.

To efekt działań Solidarności, a nie rządu

Z dniem Henryka Nakoniecznego, członka Prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność ograniczenie możliwości stosowania umów na czas określony ukróci wieczną tymczasowość zatrudnienia wielu pracowników. – W stosunku do obecnie funkcjonującego prawa jest to daleko idące ograniczenie, które powinno wpłynąć na stabilizację zatrudnienia, co jest niezwykle istotne z punktu widzenia decyzji życiowych podejmowanych przez pracowników, np. o założeniu rodziny czy usamodzielnieniu się – podkreśla Henryk Nakonieczny.

Kolejna zmiana Kodeksu pracy przyjęta przez Sejm dotyczy okresów wypowiedzeń umów o pracę na czas określony. Jeżeli pracownik przepracuje u danego pracodawcy mniej niż 6 miesięcy, okres wypowiedzenia umowy terminowej będzie wynosił dwa tygodnie. Od pół roku do trzech lat – miesiąc. Powyżej trzech lat – trzy miesiące.

Przed rozpoczęciem głosowania szef resortu pracy Władysław Kosiniak-Kamysz przekonywał posłów, że Polacy zasługują na stabilną pracę. Podkreślał, że nowelizacja Kodeksu pracy wzmocni pozycję pracowników i ogłosił koniec ery umów śmieciowych. Prawda jest jednak taka, że zmiany w prawie pracy nie są sukcesem rządu. Zostały na nim wymuszone przez Komisję Europejską po skardze złożonej przez Komisję Krajową NSZZ Solidarność.

Interwencja KE

Skarga w tej sprawie została złożona przez Prezydium Komisji Krajowej do Komisji Europejskiej we wrześniu 2012 roku. Związkowcy zarzucili w niej polskiemu rządowi niewłaściwe implementowanie do polskiego porządku prawnego europejskiego prawa w

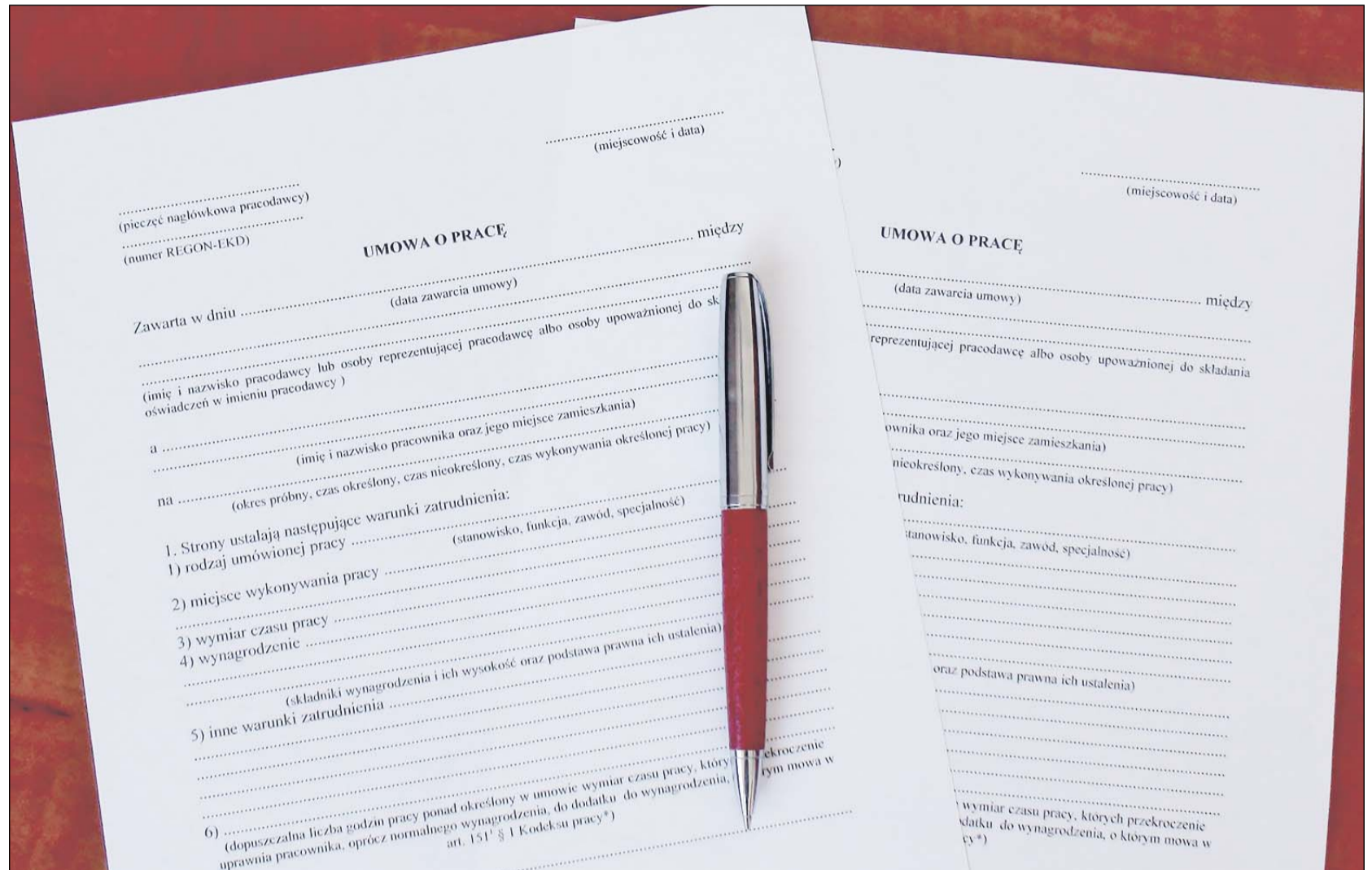


Foto: TSD

zakresie stosowania umów terminowych. Przypomnieli, że art. 2 dyrektywy Rady 99/70/WE zobowiązuje państwa członkowskie do wprowadzenia w życie przepisów nadużyciom wynikającym ze stosowania następujących po sobie terminowych umów o pracę i dyskryminowania pracowników zatrudnionych na ich podstawie. W piśmie do Sekretarza Generalnej KE

Catherine Day przedstawiciele Solidarności podkreślili, że zapisy dyrektywy nie zostały wdrożone do polskiego prawa. Kodeks pracy nie ogranicza stosowania umów śmieciowych. Wskazywali, że w praktyce na podstawie tego typu umów pracownicy mogą być zatrudniani przez wiele lat.

W grudniu 2013 roku kierownik Działu Prawa Pracy Dyrekcji ds. Zatrudnienia KE Muriel Guin poinformował

przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Piotra Dudę, że Komisja Europejska przeanalizowała skargę związkowców i skontaktowała się z polskimi władzami. – Komisja wszczęła oficjalne postępowanie w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego i przesłała władzom polskim oficjalne wezwanie do usunięcia uchybienia – napisał Muriel Guin w piśmie do szefa Solidarności.

Gorzej tylko w Chile i w Korei

Henryk Nakonieczny przypomina, że wcześniej polski rząd nie chciał rozmawiać na temat ograniczenia stosowania umów śmieciowych, a premier Donald Tusk przekonywał, że taka zmiana mogłaby negatywnie wpłynąć na rynek pracy. Oczu politykom koalicji rządzącej nie otworzył nawet raport OECD z 2014 roku, w którym jakość polskiej pracy została bardzo źle oceniona. Oprócz m.in.

niskiego poziomu zarobków i wysokiego ryzyka bezrobocia, eksperci z OECD zwrócili uwagę na nadużywanie umów terminowych przez polskich pracodawców. Pod tym względem wyprzedziło nas jedynie Chile i Korea Południowa. Jak podkreślili autorzy raportu, w Polsce takie umowy ma blisko 27 proc. wszystkich pracujących. W Czechach 8,1 proc., na Słowacji mniej niż 7 proc.

AGNIESZKA KONIECZNY

Reklama



Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje: Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl Referent ds reklamy – Roksana Białas, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rbialas@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218

Terenowa Sekcja Problemowa NSZZ Solidarność Miasta Jaworzna włączyła się w organizację 26. Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków. Na płycie jaworznickiego rynku znajdowała się meta 3. etapu kolarskich zmagania.

Kolarskie emocje na rynku w Jaworznie

To była jedna z najważniejszych imprez, które odbywają się w Jaworznie z okazji 35. rocznicy powstania Solidarności. 2 lipca na rynku mieszkańcy Jaworzna mogli podziwiać piękne, sportowe widowisko zorganizowane przez Solidarność wspólnie z władzami miasta i Miejskim Centrum Kultury i Sportu. Tuż po godzinie 18.00 na mecie zaczęli pojawiać się uczestnicy wyścigu owocnie witani przez tłumy zgromadzone na rynku. Jako pierwszy finiszował Czech Alois Kankovsky, drugi był Vitaliy Buts z Ukrainy, trzecie miejsce zajął Polak Paweł Franczak. Koszulkę lidera zachował Holender Johim Ariesen. Ten etap wyścigu należał do najdłuższych i najtrudniejszych w całej rywalizacji. Zawodnicy, którzy o godz. 13.30 wyruszyli z Nowego Sącza musieli przejechać 189 km. Trasa wiodła m.in. przez Limanową, Dobczyce, Skawinę i Libiąż. Nagrody zwycięzcom wręczali m.in. prezydent Jaworzna Paweł Silbert, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Mirosław Truchan, Waldemar Sopata, szef Terenowej Sekcji Problemowej NSZZ Solidarność Miasta Jaworzna oraz Waldemar



Foto: TSD

Krenc, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Wyścigu i szef łódzkiej Solidarności.

Zanim na rynku finiszowali zawodowi kolarze zmienił się on w tor wyścigowy dla najmłod-

szych. W mini wyścigu Solidarności wzięły udział dzieci w wieku od 5 do 12 lat, które w

zależności od kategorii wiekowej rywalizowały na odcinkach liczących od 100 do kilkuset metrów.

Nagrody zwycięzcom wręczali związkowcy z Solidarności. – Dzięki takim imprezom dzieci i młodzież mogą oswoić się z Solidarnością. Oni kiedyś wejdą w dorosłe życie i będą wiedzieli, że taka instytucja istnieje. Jest przede wszystkim po to, żeby bronić praw pracowniczych, ale wspiera także inicjatywy sportowe i kulturalne organizowane w mieście – mówi Waldemar Sopata.

26. Wyścig Solidarności i Olimpijczyków wystartował 1 lipca w Lublinie, zakończył się 4 lipca w Łodzi. W pięciu etapach kolarze mieli do pokonania blisko 738 km. Najlepszy w tej rywalizacji okazał się Johim Ariesen. Drugie miejsce w klasyfikacji generalnej zajął Paweł Franczak. Trzeci był Vitaliy Buts.

Kolarski wyścig od lat jest jedną z najważniejszych imprez sportowych towarzyszących obchodom kolejnych rocznic powstania Solidarności. Zawody organizowane przez Zarząd Regionu Ziemia Łódzka NSZZ Solidarność zostały wpisane do kalendarza imprez Międzynarodowej Unii Kolarskiej. Patronat nad nimi objął Polski Komitet Olimpijski.

AGNIESZKA KONIECZNY

To trzeci tytuł mistrzowski Łukasza Kubiaka

Łukasz Kubiak, górnik z kopalni Jankowice i członek śląsko-dąbrowskiej Solidarności zdobył złoty medal na rozegranych w Wieliczce Mistrzostwach Polski w Muaythai. Złoty i brązowy krążek z zawodów przywieźli wychowankowie Łukasza z Rybnickiego Centrum Sportów Walki „Taekwon-do Fighter – TKM”.

– To jest już mój trzeci tytuł mistrza Polski w tej dyscyplinie i federacji. Jestem bardzo zadowolony tym bardziej, że startowałem w wyższej kategorii wagowej niż zazwyczaj. Stoczyłem dwa ciężkie pojedynki, a jedną walkę wygrałem przez poddanie w powodu kontuzji przeciwnika – mówi Łukasz Kubiak.

Rybnickie Centrum Sportów Walki „Taekwon-do Fighter – TKM”, klub założony przez Łukasza na tegorocznych Mistrzostwach Polski reprezentowali również Dawid Krajewski, Artur Jakubczyk i Dominika Filec. Zawodniczka rybnickiego klubu zdobyła złoty medal w kategorii do 57 kg juniorów. Z kolei Artur Jakub-



Foto: TSD

czyk wywalczył brązowy krążek w kategorii do 75 kg juniorów. – W walce finałowej Dominiki tylko przez część pierwszej rundy jej rywalka stawiała opór, następnie dwie należały już zdecydowanie do naszej zawodniczki. Artur niestety przegrał swoją walkę półfinałową. Był to jego dopiero drugi start w zawodach. Artur bardzo dobrze przepracował okres przygotowawczy do mistrzostw, można było zauważyć kilka ładnych i ciekawych akcji naszego juniora, jednak doświadczenie przeciwnika zrobiło swoje – zaznacza

Łukasz Kubiak, zawodnik i trener RCSW.

Mistrzostwa Polski Muaythai IFMA/EMF, odbyły się w dniach 16-21 czerwca w Centrum Edukacyjno-Rekreacyjnym „Solne Miasto” w Wieliczce. W zawodach wzięło udział ponad 120 zawodników i zawodniczek z kilkudziesięciu klubów z całej Polski. Organizatorem mistrzostw było Polskie Zrzeszenie Muaythai w Krakowie. Patronem imprezy była ambasada Królestwa Tajlandii w Polsce oraz Polskiego Związku Muaythai.

KAR

Zawody na łowisku w Bukowie



Foto: TSD

Marek Ignaszewski został zwycięzcą zawodów wędkarskich o Puchar Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Kopalni Jas-Mos w Jastrzębiu-Zdroju.

Podczas imprezy zorganizowanej 4 i 5 lipca na łowisku w Bukowie koło Wodzisławia Śląskiego udało mu się złowić aż 10 kg ryb. Drugie miejsce zajął Henryk Kuczera, który złowił 6 kg ryb. Trzeci w zawodach był Jan Wanderberger. Najlepsi wędkarze, będący zarazem członkami zakładowej Solidarności, zostali uhonorowani pucharami oraz wędkami. Okolicznościowe nagrody

otrzymali również wszyscy uczestnicy imprezy. Coroczne zawody wędkarskie związkowcy organizują dla całej załogi kopalni Jas-Mos. – Ich celem jest integracja ludzi i rekreacja na świeżym powietrzu. Tu nikt z sobą nie rywalizuje, wszyscy łowią dla przyjemności – wyjaśnia Bogdan Koziński, wiceprzewodniczący zakładowej Solidarności. Podkreśla też, że łowienie ryb przyciąga coraz więcej żon i dzieci pracowników. – To sprawa, że nasze zawody nabierają rodzinny charakter – wskazuje Bogdan Koziński.

BEA

Mistrzowie skata

Edward Paulus z Klubu Skatowego Sambor Silesia Rybnik zwyciężył w XVIII Mistrzostwach Polski Górników w Skacie o Puchar Przewodniczącego Sekretariatu Górnicwa i Energetyki NSZZ Solidarność.

Drugie miejsce zajął Andrzej Pijanka z KS Victoria Tranzyt Chróścice, a na trzeciej pozycji uplasował się Henryk Tabak z MOK Guido Zabrze. W imprezie zorganizowanej 21 czerwca w Klubie Skatowym Amicus w Katowicach-Giszowcu wzięło udział aż 318 graczy. – To rekordowa liczba. Cieszymy się, że Solidarność poważnie przyczynia się do popularyzacji tej gry. Skatem interesuje się też coraz więcej kobiet oraz młodzież – podkreśla Piotr Czipionka, wiceprzewodniczący SGiE i prezes Amicusa, założonego przed 15 laty przez zafascynowanych skatem związkowców z Solidarności z katowickiej kopalni Staszic. W tym roku najlepszą zawodniczką wśród pań okazała się Monika Gajda z KS Forteca Świerklany. W kategorii juniorów zwyciężył Marcin Łapuszek z SK Wiry. W mistrzostwach uczestniczyły również 52 drużyny. Pierwsze miejsce zajęli zawodnicy z SK Ferdynand MDK Bogucice.

BG



Bartosz Jakubowski
CDO24



Zasiedzenie nieruchomości

W obrocie prawnym występują sytuacje, w których dana osoba zamieszkuje na terenie nieruchomości i opiekuje się nią pomimo tego, że nie jest jej właścicielem. Do powstania takiego stanu rzeczy dochodziło najczęściej jeszcze w czasach obowiązywania poprzedniego ustroju, kiedy ludzie obejmowali w posiadanie budynki opuszczone przez dotychczasowych uprawnionych. Czasem, w późniejszym okresie okazywało się, że faktycznym właścicielem takiej nieruchomości jest osoba trzecia. Nie zawsze jednak właściciel nieruchomości może wykonywać swoje właścicielskie uprawnienia, a w szczególności żądać opuszczenia nieruchomości przez osobę, która faktycznie nią włada. Jeżeli dana osoba zamieszkuje na terenie danej nieruchomości może, w określonych wypadkach żądać ustalenia tzw. zasiedzenia, dzięki czemu otrzyma prawo własności nieruchomości. W obecnie obowiązującym stanie prawnym ustawodawca uzależnił nabycie nieruchomości od zaistnienia określonych przesłanek. W myśl art. 172 Kodeksu cywilnego posiadacz nieruchomości niebędący jej właścicielem nabywa własność, jeżeli posiada nieruchomość nieprzerwanie od

lat dwudziestu jako posiadacz samoistny, chyba że uzyskał posiadanie w złej wierze. Po upływie lat trzydziestu posiadacz nieruchomości nabywa jej własność, choćby uzyskał posiadanie w złej wierze. Przez pojęcie dobrej wiary należy rozumieć stan świadomości posiadacza usprawiedliwiony okolicznościami. Dobra wiara polega na usprawiedliwionym w danych okolicznościach przekonaniu, że posiadaczowi nieruchomości przysługuje takie prawo do władania rzeczą, jakie faktycznie wykonuje. Jeżeli zatem posiadacz objął rzecz w posiadanie sądząc, że ma prawo do władania tą nieruchomością (najczęściej posiadacz pozostają w usprawiedliwionym lecz błędnym przekonaniu, że są właścicielami przedmiotowej nieruchomości). Jeżeli termin ustalony przez ustawodawcę upłynął, to wtedy posiadacz niebędący właścicielem staje się z mocy samego prawa właścicielem nieruchomości, ponadto, zasiedzenie prowadzi do utraty tego prawa przez dotychczasowego właściciela. Celem rzeczywistnienia stanu prawnego w dokumentacji dotyczącej nieruchomości (w szczególności ksiąg wieczystych), a przede wszystkim w celu otrzymania dokumentu poświadczającego

nabycie własności koniecznym jest wystąpienie do sądu z wnioskiem o stwierdzenie nabycia własności poprzez zasiedzenie. Orzeczenie sądu odnoszące się do tej kwestii ma charakter deklaracyjny – a to oznacza, że Sąd jedynie potwierdza istnienie nabycia własności po stronie posiadacza samoistnego. Co istotne, ze względu na to, że skutkiem upływu terminów zasiedzenia ma być zgodnie z intencją prawodawcy doprowadzenie do zgodności długotrwałych stanów faktycznych ze stanem prawnym, a także ze względu na nabycie prawa własności przez posiadacza, nie jest możliwe zasiedzenie nieruchomości przez osobę, której prawo takie już przysługuje. Tym samym osoba władająca nieruchomością na podstawie stosunku prawnego łączącego ją z właścicielem, takiego jak np. najem, dzierżawa czy użytkowanie nie nabywa w żadnym wypadku nieruchomości z upływem przewidzianego terminu, albowiem taka osoba jest zgodnie z nomenklaturą prawną posiadaczem zależnym. Uprawnienie do nabycia nieruchomości w drodze zasiedzenia przysługuje tylko i wyłącznie posiadaczowi samoistnemu (władającemu nieruchomością jak właściciel, ale bez tytułu prawnego). Warto

również odnotować, że bieg terminu zasiedzenia posiada specyficzną konstrukcję, gdy chodzi o małoletniego właściciela nieruchomości. Zgodnie z art. 173 Kodeksu cywilnego, termin zasiedzenia biegnący przeciwko małoletniemu właścicielowi ulega wydłużeniu w taki sposób, że nabycie własności nie może nastąpić wcześniej niż po upływie dwóch lat od uzyskania pełnoletności przez tego właściciela.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na niewielkie ramy objętościowe opracowania, artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej. Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38 lub 32 43 43 105, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Ważne wskaźniki

- » Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2015 roku): **1.750,00 zł**
- » Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w I kwartale 2015 roku): **4.053,47 zł**
- » Najniższa emerytura (od 1 marca 2015 roku): **880,45 zł**
- » Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2015 roku): **880,45 zł**
- » Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2015 roku): **675,13 zł**
- » Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2015 roku): **1.056,54 zł**
- » Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2015 roku): **810,16 zł**

Komunikat

Konkurs „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”

Termin składania zgłoszeń do VIII edycji konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” został przedłużony decyzją Prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność do 31 sierpnia 2015 roku.

Konkurs organizowany jest od 2008 roku i ma na celu promowanie pracodawców, którzy stosują dobre praktyki w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy i zasad bhp, zatrudniają pracowników na podstawie umów o pracę oraz honorują ich prawo do zrzeszania się w związki zawodowe.

Kandydatów mogą zgłaszać komisje zakładowe NSZZ Solidarność. Do wniosku zgłoszeniowego należy dołączyć opinię danej organizacji związkowej dotyczącą m.in. relacji pracodawcy z załogą oraz ze związkami zawodowymi. Wymagane jest także m.in. oświadczenie pracodawcy o niezaleganiu z opłacaniem składek na ubezpieczenie społeczne.

O wyborze zwycięzców zdecyduje Komisja Certyfikacyjna składająca się z przewodniczącego Komisji Krajowej oraz przedstawicieli: KK, Prezydenta RP i Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP.

Rocznica śmierci Ryszarda Samsela

5 lipca w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w Jastrzębiu Zdroju odprawiona została msza św. w pierwszą rocznicę śmierci Ryszarda Samsela, wiceprzewodniczącego Regionalnego Sekretariatu Służb Publicznych NSZZ Solidarność i szefa Regionalnej oraz Krajowej Sekcji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

W nabożeństwie uczestniczyli związkowcy z jastrzębskiej Solidarności. Po mszy udali się na pobliski cmentarz parafialny, by pomodlić się nad grobem Ryszarda. – To był bardzo dobry związkowiec i lubiany kolega. Braliśmy razem udział w niejednych negocjacjach. Był w nich nieustępliwym negocjatorem, z charakterem. W feralny piątek dzwonił do mnie i pytał, czy się spotkamy. Dzień później dowiedziałem się, że Rysiek zmarł na zawał – wspomina Andrzej Kulisa, który zastąpił Ryszarda Samsela na stanowisku szefa RSGKiM.

Ryszard Samsel odszedł 5 lipca 2014 roku w wieku 56 lat. Niespełna dwa miesiące wcześniej związkowcy powierzyli mu funkcję szefa RSGKiM. Wiadomość o jego śmierci śląsko-dąbrowska Solidarność przyjęła z ogromnym smutkiem. – Odszedł za wcześnie. Bardzo szkoda, że nie dane mu było zrealizować swoich pomysłów dla naszej sekcji. Wszystkim nam ogromnie go brakuje – mówi Andrzej Kulisa.

BEA

ZASKAKUJĄCO ŁATWO I SZYBKO.

Tajemnica naszego sukcesu tkwi w komunikacji. Nasi klienci wiedzą, że zawsze jest dobry moment, aby do nas zadzwonić.

Nasz zespół pomocy prawnej jest gotów do pomocy!
801-00-31-38

Prośba o oddzwonienie

Informacja

Rozwój związku – szkolenia

Prowadzone przez trenera z Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Janusza Zabiegę szkolenie na temat rozwoju związku, odbędzie się w następujących terminach:
16 września – warsztaty dla zaawansowanych

17-18 września – szkolenie podstawowe

Miejsce szkolenia:

siedziba Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, Katowice, ul. Floriana 7

Więcej informacji:

Agnieszka Lenartowicz-Tysik, tel. 32 353 84 25 w. 555, zagraniczne@solidarnoskatowice.pl, Sekretariat Ogólny, tel./fax 32 253 78 00, sekrzr@solidarnoskatowice.pl

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353-84-25**

www.solidarnoskatowice.pl

tygodnik@solidarnoskatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Promocji Związku, rzecznik ZR), Łukasz Karczmazyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Tomasz Krzak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak | **REKLAMA:** Tomasz Cichoń, Zarząd Regionu pok. 107, tel. 32 728-41-13, tel. kom. 661 886 200 | **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 15 lipca 2015 roku

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom**, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65 | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27 | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59 | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11 | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63 | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25 | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64 | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68 | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36 | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02 | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **JAK SIĘ NAZYWA CZŁOWIEK**, który w poniedziałek zaczepia ludzi jedzących kotlety w Warszawie, we wtorek kieruje ruchem z policjantami, w środę obozuje z harcerzami, w czwartek chce stawiać lody ministrom, a w piątek reklamuje w telewizji Biedronkę? Prawie zgadliście, też na „p”, ale nie pacjent. To premier 38-milionowego kraju. Napisałibyśmy coś więcej o objazdowej rewii Ewy Peron, ale jakoś tak szkoda nam się kobieciny zrobiło. Wszyscy się byczą, zapijają zimnym piwkiem wurst z grilla, a ona musi jeździć i idiotkę z siebie robić. Zastanawia nas tylko, kto rządzi naszą umęczoną ojczyzną, kiedy szefowa rządu odstawia wędrowny kabaret. Pewnie znowu ten wredny Kaczafi.

» **I NIECH WAS NIE ZWIEDZIE TO**, że ów niegodziwiec i jego akolici od 8 lat są w opozycji, więc jakiegokolwiek władzy są pozbawieni. To tylko pozory. Jak wyjaśniła ostatnio psiapsiółka drużynowej Ewy, katecheta z Tczewa, znana również jako minister spraw wewnętrznych, dopalacz to wina mediów i PiS. Mediów, bo nie mówią o tym, że dopalaczy brać nie należy, a PiS, bo nie głosował za nową ustawą antydopalczową, która co prawda i tak przeszła, ale nic nie dała, bo została napisana na kolanie. Taka to już jest ta przewrotność pisiorów. Zamiast wziąć odpowiedzialność za buble produkowane seryjnie przez peło, tylko krytykują. A tak to każdy jeden potrafi.

» **JAK PEWNIENIE JESZCZE PAMIĘTACIE**, zanim przyszła kolej na Ewę, był Broniek. Gajowego niedługo czeka eksmisja z



- I wy tak codziennie?

Foto: demotywatory.pl

Belwederu, a jak się okazuje, nie bardzo ma gdzie się podziać. Co prawda dysponuje wartym dwie duże bańki apartamentem na warszawskim Powiślu, ale ponoć wynajął je właścicielom biura podatkowego na 10 lat z góry, bo był pewny, że drugą kadencję ma w kieszeni. Grubo, jak wiadomo, się przeliczył i teraz ma problem. Pozostaje mu chyba tylko posłuchać swojej własnej rady, czyli zmienić pracę i wziąć kredyt.

» **NA KONIEC WIEŚĆ O NIEJAKIM HENRYKU KMIECIKU**, przedsiębiorczym pośle PSL, który zadaje kłam krzywdzącej tezie, że wszyscy członkowie tego szacownego ugrupowania są zatrudnieni w państwowych spółkach, samorządach,

agencjach rolnych itd. Pan Heniu to prawdziwy biznesmen, co wyszło przy okazji jego oświadczenia majątkowego, do którego wpisał wypasioną maszynkę do depilacji za 25 tys. zł. Gdy dziennikarze zapytali go o ten nietypowy sprzęt, okazało się, że poseł na Sejm zanim przeniósł się na Wiejską depilował tym ustrojstwem „kulturystów i innych miłośników siłowni”. Z kolei dopytany, czy teraz, gdy przebrnął się na strzyżenie podatków, nie chciałby sprzedać swojej wypasionej golarki, odparł: „A w życiu! Kadencja kiedyś się skończy, a maszynka będzie działać dalej.” W sumie ma chłopina rację, robota ta sama tylko klientela inna.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Moja żona zarzuca mi, że mam dwie wady: Nigdy jej nie słucham i coś tam jeszcze gadała.

Przychodzi kobieta do seks shopu i mówi:

- Poproszę ten duży, srebrny wibrator.
- Nie jest na sprzedaż.
- Dlaczego?
- Bo to mój termos.

Powiedziałem lekarzowi, że złamałem rękę w dwóch miejscach. Doradził mi żeby nie chodzić w takie miejsca.

- Wiesiu, a ty jaką wódeczkę najbardziej lubisz?

- 0,7. Ale pół litra też może być.

Wraca mąż wieczorem z pracy i pyta żony:

- Mam może coś smacznego na kolację?

Żona wypina się do niego rozkosznie i pyta:

- Mogę być ja?
- Wiesz, że nie mogę tłustego, kochanie.

- Cześć, co słychać?

- I dobrze, i źle.

- Jak to - i dobrze, i źle?

- Teoretycznie wszystko dobrze, a praktycznie wszystko źle.

- January, dzisiaj seksu nie będzie. Czemu?!

- Bo nie kupiłeś prezerwatywy.

- Ale przecież jest schowana jedna

paczka!
- To dla gości.

Jasiu do taty:

- Tato, pójdziesz jutro ze mną do cyrku?

- Nie Jasiu. Tata nie ma czasu.

- Tato, a tam będzie goła dziewczyna jeździć na słoniu.

- No dobra Jasiu, idę z tobą do cyrku, bo już dawno słoniu nie widziałem.

- W CV napisał pan, że jest pan tajemniczy. Może pan to rozwinąć?

- Nie.

Syn do ojca:

- Twój stary to debil.

Ojciec:

- Chyba twój.

Przychodzi klient do sklepu meblowego i mówi:

- Interesują mnie drzwi.

A sprzedawca na to:

- To dziwne ma pan zainteresowania.

Przychodzi kobieta do ginekologa. Ten rozpoczyna badanie i pyta:

- Ilu pani miała partnerów?

- Pięciu. No może sześciu.

- To nie tak znów wielu.

- Cóż, weekend był słaby.

Córeczka pyta mamę:

- Co to jest impotencja?

- Hmm... Widzisz, to jest tak, jakbyś chciała grać ugotowanym makaronem w bierki.

Reklama

WYSOKI POZIOM ŚWIADCZONYCH USŁUG I BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH PASAŻERÓW

DRABAS

Firma DRABAS zajmuje się przewozem osób od początku 1995 r.

PROWADZIMY STAŁĄ OBSŁUGĘ LINIOWĄ NA TRASIE:

Jastrzębie Zdrój - Żory - Katowice

Wisła - Ustroń - Skoczów - Pawłowice - Żory - Katowice

Wodzisław Śl. - Rybnik - Katowice

Wodzisław Śl. - Jastrzębie Zdrój - Pawłowice Śl. - Żory - Tychy - Kraków

Nasze autobusy spełniają normy europejskie (3, 4, 5) i poddawane są okresowym kontrolom technicznym.

PROWADZIMY RÓWNIEŻ WYNAJEM AUTOKARÓW NA TRASACH KRAJOWYCH I MIĘDZYNARODOWYCH.

Posiadamy wszystkie wymagane licencje i zezwolenia. Obsługujemy wycieczki, wyjazdy biznesowe, prywatne (wesela, przysięgi itp.), kolonie oraz wszystkie wyjazdy zbiorowe.

OBSŁUGA FIRM W ZAKRESIE PRZEWOZÓW PRACOWNICZYCH.

INFORMACJE : www.drabas.pl , TEL. 601 994 800

Reklama

WYCIECZKA DO WŁOCH

TERMY PAPIESKIE

Terminy: 10-21.09, 3-14.10, 7-18.11
oraz 7-18.12.2015

Zapraszamy w okolice Viterbo gdzie znajdują się gorące źródła (od 40 do 56°C) o dużej zawartości związków siarki. Skuteczne w leczeniu chorób reumatoidalnych, głównie zwyrodnień stawów, chorób skóry, nerwicach, przeroście i zapaleniu prostaty oraz wielu innych.



BIURO PODRÓŻY SILESIA

www.podrozuj.info * irena@podrozuj.info * tel: 508 987 670 * Fax: 32 296 33 33 * Katowice 40-096, ul. Słowackiego 29/2
Wpis do Rejestru Organizatorów i Pośredników Turystycznych Marszałka Województwa Śląskiego nr 715

DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH oraz CZŁONKÓW SOLIDARNOŚCI ZNIŻKI

OFERUJEMY:

- wynajem autokarów
- wyjazdy i zabawy integracyjne dla grup zorganizowanych

- wycieczki krajoznawcze
- wycieczki szkolne